Madaliński A. Głos (17/I 1791)

GŁOS
JASNIE WIELMOŻNEGO
ANTONIEGO MADALINSKIEGO
MAIORA KAWALERYI NARODOWEY I POSŁA Z WOIEWODZTWA GNIEZNIENSKIEGO.
Na Sessyi Seymowey Dnia 7. Stycznia R. 179
MIANY.

KAżdy Kunsztownik czym dłużey w swey doskonali się Sztuce, tym bardziey poznaie sprężyny, i takie stanowi, któreby całą iego Machinę dokładną i doskonałą czyniły; Ogrodnik z swey okulizacyi Szczepów zbieraiąc Owoc i tego kosztuiąc, dobroć i gatunki potrafia dystyngować iego. My Seymuiąc trzeci Rok, tym więcey każdy z Nas poznać może, co Nam w Seymowaniu naszym czas złoty traci, co nam bieg koła Dzieł naszych cofa, obraca, co Nam w przeszkodzie do wystawienia na nogi Stu Tysięcy Woyska Prawem udecydowanego, co Nam czyni zamięszkę do ułożenia Podatków stałych i dostarczaiących na utrzymanie tegoż kompletu, oraz inne expensa i nieodbite potrzeby Kraiowe, nakoniec, co Nas nie dopuszcza do Decyzyi Formy Rządu, tychże Artykułów i Fundamentów W. K. Mci i Narodowi naypotrzebnieyszych, na którychby cały oguł wszystkich Stanów Ludzi został bespiecznym i spokoynym.

Tu iuż w przekonaniu moim tey niepowetowaney zwłoki, i utraty czasu, gdy znayduie Przyczyńców i przyczyny, za dozwoleniem Twoim NAYIASNIEYSZY KROLU! i Waszym Nay

aiśnieysze Rzeczypospolitey STANY! niech mi się godzi wystawić moię opinią.

NAYIASNIEYSZY KROLU! wyłączam Ja W. K. Mość od wszego złego rozumienia, mówię nie podchlebnie, bo tego dla nikogo nie znam i znać niechcę; znałem Cię dobrym Synem Oyczyzny, dziś znam Cię bydź dobrym KROLEM i Oycem tey że, zatym nie mogę wnosić, żebyś źle miał życzyć temu Narodowi, w ktorym panuiesz, bo byś sobie sam źle życzył.

Nakoniec to przystosowanie każdego przekonywać powinno. Gospodarz maiący Budowlą usposobioną plonem, z którego ma życie, dochod, iest sposobien utrzymać swoię Dostoieństwo, miałżeby pod węgły zakładać ogień na zburzenie oney.

Tak iest KROLU Dobry, chcesz utrzymać gmach pomyślności Narodu, ale są podobno tacy, którzy intrygami zburzyć on zamyślaią.

Prześwietny Senacie! Prześwietne Ministerium oboyga Składu, Wy piérwsi w Dostoieństwa, możnieysi w Maiątki, Starsi Bracia Nasi znam iak Was czcić i poważać, pozwolcie iednak że zrobić między sobą dystynkcyą, zdaie mi się, że sami tey nie zaprzeczycie prawdy, że w każdym czystym ziarnie znayduie się cżcze i kąkol, w tey i Ja Was, daruycie, że łączę kolei, znam, że tchniecie duchem Religii: Swoboda, Wolność, są Wam miłe, chcecie, aby Wam, Potomkom, i wpół-Braciom Waszym było dobrze w swey Oyczyznie, ale day Boże! abym nie zgadł, że są między Wami i tacy, którzy końcem zysków swoich dogadzaiąc swey ambicyi, zaprzedaią Kray, Wolność, niebacznie wkładaią na karki swoie i współ-Braci iarźmo niewoli.

Czytaymy dawnych Dzieiów Pisma, w tych doczytuiemy, ktoż to Królów detronizował? kto robił Konfederacye? kto od Zagranicznych brał Pensye, i z niemi na zgubę Oyczyzny czynił zmowy i waleczne zwiiał Woysko, kto nakoniec do wewnętrznego Rządu Polskiego obcych Potencyi władania wpływ wprowadził?

Zawsze Senator, zawsze Minister, zawsze możnieyszy Panicz, a nie Rycerz Szlachcic mnieyszy posiadaiący Maiątek.

W Seymowaniu dzisieyszym kto się opierał w materyi Starostw, ieżeli nie Ci, ktorzy naypryncypalnieysze posiadaią Kró-

lewszczyzny; nakoniec kto się zdzierał od rygoru Prawa na przestępnych w niedoniesieniu o buncie, wszakże cały Senat i Ministeryum.

Waszey Krolewskiey Mości Stan Rycerski mnieysze posiadaiący Maiątki, wiekopomną winien wdzięczność, bo w Panowaniu twoim z zagrubionych wydobył się zawalin, kiedy oto do wszystkich dopuszczony Prerogatyw, kiedy oto uboższy Szlachcic z Panem równą odbiera Sprawiedliwość, i będąc zapewniony Prawem, choć w ręku mocnego, do swoiey trafia własności.

Lecz mowiąc powyżey, iż pomiędzy dobremi i źli znaydować się mogą; Nie wyłączam z tey kolei Stanu Rycerskiego, mniey maiących Szlachtę, pomiędzy temi były i są podłe Dusze, którzy byli płatnemi, kapitulowanemi od Zagranicznych Sąsiadów, robili intrygi, zrządzali Konfederacye, nikt tego iednak zaprzeczyć nie zdoła, iż ieżeli z Stanu Rycerskiego byli ku szkodzie Oyczyzny, czynili iakowe podstępy i zdrady, tedy wyiąwszy zbyt rzadkie zdarzenia i trafunki, byli wykonywaczami woli i układów wyższych w Dostoieństwie i możnieyszych od siebie.

Pierwsi bowiem uiąwszy potrzebnych to gotowizną Pieniężną, to umieszczeniem na Funkcyi intratney, to uszczęśliwienia obietnicami, a czasem zwodnemi, wystawiali uboższych na cel do exekucyi swoich z Potencyami zrobionych układów.

Co dokazawszy i znaczne sobie ugruntowawszy zyski, łatwo przez siebie udziałane nayszkodliwsze dla Oyczyzny czyny, zamąceniem rzeczy niby niepoznanemi uczyniwszy, nieszczęścia Kraiowe złemu losowi przypisywali.

O nayfatalnieysze! o zawistne! o rozrzutne nieszczęść szafunkiem losy! wszakże i teraz macie z swego udziału Pomocników, którzy czas Zbawienia Oyczyzny do ostatniego przewlekaią punktu, ani Woyska dopełnić i urządzić, ani Podatków stałych ułożyć, ani nakoniec Rządu w Kraiu mieć nie chcą. Naturalny bowiem miiaiący ich nadzieie, idzie wypadek, iż ieżeli Kray stanie w dobrym Rządzie, opatrzony Skarbem, umocowany Woyskiem, tedy ich wszelkie ułożonych i zapewnionych zysków teraz i na potym ciągnionych, i w przyszłości powiększyć się mianych, zawiodą spodziewania.

Tać to maska Nayiaśnieysze STANY! w Proiekcie Przysięgi umysłów naszych uczyniła rozdział.

Przezacni Kolledzy nie uwodźmy się za Błogosławieństwem pierwszych Przełożonych naszych, bo w przekonaniu moim naypewnieysze Boskie; nie karmiymy się nadzieią obietnic Starszych Braci naszych, wzgardziymy ich nakoniec Datkami, bo te nikczemne, doczesne, nic nieznaczące, ale więcey dążące do zguby naszey, i całkiego Narodu i doświadczoney iuż praktyce na rozbiorze Kraiu i ucisku tych, którzy go doznaią od Sąsiadów naszych, stanowmy zatym Prawa takowe, które Nas, i Potomki nasze zabeśpieczą.

Wszakże i dziś więcey wykazuie się zamiarów, które dążą do zguby naszey i całkiego Narodu, kiedy Prawa Kardynalne przez kilkanaście dni czas Decyzyi zabieraiące nie są Oblatowane, nie małe mi to czyni i całey Publiczności czynić powinno zastanowienie, kiedy to co iest, i bydź ma twierdzą i pewnością Narodu, nie ma swoiey Exekucyi.

Lecz tłomaczenie się twoie Jaśnie Wielmożny Mci Panie Marszałku Konfederacyi Koronney, moie rozumienie przekonywa, i na tym zupełnie przestawam, bo znam twoię Duszę czułą o Dobro Oyczyzny, i nieposzlakowane w twym obowiązku, i przewodnictwie postępowanie.

Ale Ciebie JW. Kollego a przeszły Związku naszego Sekretarzu zapytuię się, zaco Prawa Kardynalne wydrukowane nie są podpisami Marszałków i Deputacyi ztwierdzone, a są wydane z podpisem tylko twey Ręki, w wyrazie: *Concordat cum Originali;* Przeto niemałą w Nas Posłuiących z twego Pisma niosą opinią; wszakże za prace twoie z udziału Rzpltey iesteś przeszło do Siedmiudziesiąt Tysięcy wynadgrodzony.

Gdy Ja bowiem w przekonaniu moim Prawa Kardynalne sądzę bydź naywiększym Warunkiem dla KROLOW, naypewnieyszą twierdzą dla Narodu, stawałem przy nich, i teraz stawam, chcę zatym, aby zapadłe i zadecydowane były natychmiast Oblatowane; gdybym zaś skutku tego na dniu następney niedoświadczył Sessyi, oświadczam się, że poydę do Protestacyi, i na tym Głos moy kończę. Zdanie zaś moię daię *negative*, bom nigdy od pierwszey nie zwykł odchodzić determinacyi.
